

Do Braci Lemingów

W powszechnym odbiorze leming jest idiotą lub dzieckiem sukcesu. To zła perspektywa



W powszechnym odbiorze leming jest idiotą lub dzieckiem sukcesu. To zła perspektywa. Leming jest prawdziwą ofiarą naszych czasów. Hipster Prawica na to się nie godzi

(Tu słyszeć łomot walenia pięścią w stół)

O lemingu mówi się ostatnio wiele, ale zwykle nieprawdę. Ten bohater naszych czasów, przez jednych wielbiony jako przykład sukcesu, a przez innych potępiany – także jako przykład sukcesu, jest zupełnie inny niż bieżące projekcje. Nie odniósł zwycięstwa, ale na razie zмага się z porażką. Jest biedny, bezrobotny i wykorzystywany. Ma być obyczajowo wyzwolony, a pragnie rodziny. Ma tępić księży, ale jakoś nie głośuje na tych, którzy „klerem chcieliby się zająć poważniej”. Tak naprawdę, to leming nikomu się nie udał. Liberałom, bo wcale nie jest szczęśliwy. Konserwatystom, bo odwrócił się od nich plecami.

Wbrew temu, co się mówi, leming chciałby żyć po Bożemu, mieć rodzinę i dzieci. Wiele leminżyc zostałooby chętnie w domu, a wielu lemingów pozostałoby przy jednej partnerce. Jeśli przyglądamy się badaniom wyznawanych przez młodych Polaków wartości, widać wyraźnie rozdźwięk między celami wyznawanymi a realizowanymi. Egzystencjalna hipokryzja jest charakterystyczna dla okresów przejściowych i świadczy o tym, że struktura społeczna, którą tworzy się w Polsce od 1989 roku, nie jest jeszcze domknięta i wykończona. To tylko prowizorka. Czy ten proces zakończy się realizacją naszej własnej wizji konserwatywnego ładu, czy też pogłębieniem rewolucji obyczajowej? Czy pokolenie utożsamiane z lemingami, owi mityczni młodzi, wykształceni z dużych miast, wybiją się na samodzielność i przestaną być potworkami stworzonymi przez postsolidarnościowe elity?

Leming prawicy, leming liberałów

Prawica na leminga złorzeczy, zarzucając mu wszelkie zło i Platformę, która się panoszy po kraju. Bycie lemingiem dla konserwatywnych publicystów składa się z kilku elementów. Po pierwsze, bezmyślnym chłonięciu mediów głównego nurtu. Od tego motywu się zaczęło. Leming jako głupiutkie – w oczach prawicowych krytyków świata zwierzęcego – stworzenie, które bezmyślnie podąża za resztą i tak tupta sobie ku przepaści, w którą niechybnie spadnie. Czyta więc Lisa i ogląda Olejnik. A potem na odwrót. Porównanie dość niewinne, które pojawiło się kilka lat temu na prawicowych forach, choćby na ówczesnej Frondzie, niedawno zaczęło robić karierę. Po drugie, bycie lemingiem łączy się z pracą w korporacji. Ten element doszedł później. Kilka miesięcy temu prawicowi krytycy świata zwierzęcego postanowili bowiem dokonać socjologizacji leminga. Na swoją zoologiczną intuicję nałożyli uproszczony model socjologiczny „młodego, wykształconego z dużego miasta” i wyszło im, że leming nie tylko czyta Newsweeka i głosuje na PO, ale także pracuje w korpo. Po trzecie, głosując na Platformę i pracując w korporacji, leming jest zakompleksiony i dlatego bardzo przywiązuje się do zewnętrznych oznak statusu społecznego. Posługuje się zatem ajfonem i popija „ekspesso” w Starbucksie. Po czwarte, popijając kawkę, cieszy się urokami życia z kredytem we Frankach. Leming musi być przecież od czegoś zależny, więc na pewno jest to zależność od bankiera, z którym jest w dobrych stosunkach, jak mąż Szymborskiej z ubekiem.

I tak analiza, która wyszła od niewinnej i całkiem zabawnej intuicji, zakończyła się wielką interpretacją godną marksistowskiej socjologii, w której byt kształtuje świadomość, a baza materialna determinuje wybory.

Druga strona tak zwanego sporu, nazwijmy ją liberalną krytyką świata zwierzęcego, to leminga broniła, to z lemingowatością swoją zaczęła się obnosić. Wystąpił więc Adam Wajrak, który poinformował, że lemingi wcale nie są zwierzątkami tak głupimi, jak to prawica przedstawia. W niezwykle osobistym i szczerym tekście wyznał swoją miłość do leminga. „Dla mnie osobiście, leming to zwierzę legenda. Podziwiam lemingi. Od lat marzyłem by zobaczyć te dzielne gryzonie, które potrafią przetrwać w nieprzyjaznym środowisku arktycznej tundry”. Wszelako to, co u Wajraka było po części żartem, a po części sympatycznym objawem miłości do zwierząt, w pop publicystyce stało się toposem godnym stereotypu leminga. Wyznaje Tomasz Lis: „Leming nie jest problemem dzisiejszej Polski. Jest za to rozwiązaniem wielu jej problemów. To on tworzy firmy, to on tworzy miejsca pracy, haruje jak wół, płaci podatki. Jest więc fundamentem tworzącej się, wciąż słabej, ale rosnącej w siłę klasy średniej. Co więcej, jest też stabilizatorem kraju i polskiej polityki”. A więc kocham Cię, lemingu, zwłaszcza, że nie głosujesz na PiS.

Jedni i drudzy zabawili się lemingiem, zupełnie pomijając sprawę najważniejszą. Spór o leminga nie jest bowiem z gatunku tych lekkich i niewinnych. Jest to jedna z najważniejszych kwestii. Kiedy jedni złorzeczą na leminga, że głosuje na Platformę, a inni za to go chwala, jakby leming był rzeczywiście takim abstraktem, produktem maszynki, która rzekomo robi z pracownika korpo platformersa. Wiec, gdy dzieje się to wszystko na naszych oczach, umyka gdzieś kwestia sprawa zasadnicza dla leminga, dla Polski i dla wszechświata całego: leming został przez wszystkich oszukany.

Leming istnieje

Istnieje przecież pokolenie urodzone w pierwszej pięciolatce lat osiemdziesiątych. To pokolenie wielkiego boomu, znak zwycięstwa radości i pragnienia życia nad smutą stanu wojennego. Z dzisiejszej perspektywy ten typ oporu przeciw komunistycznemu totalitaryzmowi, który zaproponowali nasi rodzice, jest najpiękniejszym gestem i darem dla III RP. Może konkurować jedynie z boomem powołań kapłańskich po wybraniu Karola Wojtyły na papieża. Dzięki temu buntowi jesteśmy na świecie – my i nasi koledzy.

Znaczną część swojego wykształcenia odebrało to pokolenie już w III RP i w pewnym stopniu jest produktem zaproponowanej wtedy inżynierii społecznej. Nie była ona jakoś specjalnie szatańska, nie brała się ze słych intencji, ani w świadomości wielkich wychowawców nie miała doprowadzić do ostatecznego zniszczenia narodu polskiego. Przeciwnie, była przejawem swego rodzaju patriotyzmu modernizacyjnego, który przypisany jest do polskiej tradycji.

To pokolenie Solidarności stworzyło leminga, wpisując w program wychowawczy III RP swoje własne projekcje: uwolnienie od przeszłości, poliglotyzm, który zastępuje wiedzę, samorealizację w miejsce zachowań społecznych. W pierwszych latach transformacji Leszek Balcerowicz mówił uradowany o otwarciu granic i upowszechnieniu wyższego wykształcenia. W Polsce dorastał wtedy wyż demograficzny z początku lat osiemdziesiątych i to dzieci tamtego czasu stały się masą, z której próbowano ulepić nowe społeczeństwo. Symbolami tamtego pokolenia miały być młode Polki uczące się w Oksfordzie i młodzi Polacy, którzy z lekkim luzem awansują w wielkich strukturach. Jak to się skończyło?

Podsumujmy leminga w jego obecnym wcieleniu.

Leming prawdziwy

Po pierwsze, kariera. Zamożny? Nastawiony na sukces? W grupie, w której ma być najwięcej lemingów, czyli wśród młodych ludzi w Polsce, bezrobocie sięga już prawie 30% i trzykrotnie przebija statystyki całej populacji. W innych krajach europejskich sytuacja bywa jeszcze gorsza. Tam, gdzie dociera kryzys, w pierwszej kolejności wyrzuca na margines młodą populację. W Grecji i Hiszpanii bezrobocie wśród młodych osób dochodzi 60%. Można podejrzewać, że jeśli kryzys dotrze do Polski, na bruk polecą przede wszystkim lemingi. I nie cieszcie się, że was to nie dotyczy. Nie znacie dnia, godziny, ani stopnia własnej lemingnozy. Zawczasu wstawcie umowę o dzieło w ramki, bo nie wiadomo, kiedy będzie następna.

Potępiane przez jednych, chwalone przez drugich, lemingi przyjechały do wielkiego miasta spełnić swój sen. Większość z nich spotkało rozczarowanie. Ścieżki awansu najczęściej zablokowane przez pokolenie, które swoją karierę zrobiło w latach 90. Oferty zarabiania na umowach śmieciowych. Pieniądze często wypłacane nieregularnie. Jedne z najsmutniejszych polskich statystyk dotyczą dramatycznego wzrostu zaległości pracodawców względem pracowników.

Po drugie, mieszcuch i niezdolna lekkość kredytu. A więc nasz leming przyjechał z mniejszej miejscowości do większej i tam szuka szczęścia. Ponieważ babcia nie zostawiła mu w spadku zabytkowej kamienicy, jakiegokolwiek myślenie o samodzielnym życiu łączy się w wzięciem kredytu hipotecznego. Jeszcze trzy, cztery lata temu był to przede wszystkim kredyt we frankach. Kredyt nie został zatem wzięty – jak chcieliby niektórzy – na jaguara i abonament w spa, ale na zaspokojenie jednej z podstawowych potrzeb człowieka. W dłuższej zaś perspektywie na wpisanie się w tradycyjny model społeczny, czyli założenie rodziny i spłodzenie dzieci. To prawda, że leming jest przedsiębiorczy, bo w przeciwieństwie do swoich rodziców nie oczekiwał, że mieszkanie załatwi mu państwo. Wziął sprawy w swoje ręce i poszedł do pośrednika kredytowego. Od niego dowiedział się, że przed Polską jest świetlana przyszłość, że złotówka będzie cały czas się umacniać i tych kredytów na domy najlepiej byłoby wziąć z dziesięć, bo tak się opłacają. Ale leming nie potrzebował dziesięciu kredytów. Wystarczył mu jeden.

Teraz zмага się z tym długiem codziennie. Choć kredyty mieszkaniowe są wciąż spłacane w pierwszej kolejności, to jednak zaległości rosną. Trudno oczekiwać, by w warunkach rosnącego bezrobocia ta sytuacja uległa poprawie. Zaległości będą coraz częściej skutkować wypowiedzeniem kredytu i egzekucją komorniczą. Kto zaś ma więcej szczęścia, bo trafił na nieuczciwego zleceniodawcę (uczciwego akurat

nie znalazł), dostaje wynagrodzenie z opóźnieniem. Ze statystyk wynika, że co roku rosną opóźnienia w wypłatach wynagrodzeń. Kredyt więc leming spłaca z poślizgiem. Odbiera potem telefony, dzięki którym dowiaduje się, że jest nieuczciwym kredytobiorcą.

Tak więc leming to człowiek wywłaszczony. On nie ma niczego swojego, jak dawny proletariusz. To, co powinno stanowić podstawę stabilnego bytu, czyli kawałek ziemi, a na niej cztery ściany, jest własnością banku. Spłacaną lub nie aż do śmierci.

Po trzecie, co niezwykle ważne, leming skończył studia. W zeszłym roku Gazeta Wyborcza odkryła fikcję akademickiego kształcenia w Polsce. Już się utarło i byle leming powtarza, że uczelnie kształcą bezrobotnych, albo nieprzydatnych do czegokolwiek wyrobników. Takich podludzi naszych czasów, którzy niezdolni są do bycia elitą. Leming rozłoży się na kanapce, popije soczek, zapuści jazzik i będzie rozmyślał o tej paskudnej kabale, w którą się z kumplami wpakował. A niby co ma robić? Wyć na balkonie, że zmarnowano mu mózg i lata? Oszukaliśmy was, przyznawali szczerze, profesorowie na łamach gazety i w ten sposób potwierdzili tylko to, co leming przeczuwał od dawna, gdy krążył od pracodawcy do pracodawcy i tam dowiadywał się, że mityczny rynek negatywnie zweryfikował jego przygotowanie.

Niedawno Petros Tovmasyan z Klubu Jagiellońskiego napisał na Rebelya.pl, że to oszustwo nie dotyczy tylko wykładowców. Naciągaczami i oszustami są także sami studenci, którzy wyciągają od rodziców utrzymanie na studiach, po których i tak nie zdobędą pracy. Wzajemne oszustwo i fikcja, a nie wylukrowane życie, jak chcieliby niektórzy obserwatorzy.

Leming polityczny

To dlatego jesteśmy ostatnimi, którzy śmialiby się z leminga. Gorszy nas zarówno kpina, jak i zachwyty, za którym kryje się lekceważenie. Jedna i druga strona sporu o leminga nie potrafi dostrzec politycznego potencjału leminga – potencjału, który może w pewnym momencie zaowocować gwałtowną zmianą.

Przez to, że obie strony politycznego sporu w Polsce posługują się błędną diagnozą młodego pokolenia, nie stworzono dla niego oferty. Leming wcale nie myśli tego, co mu TVN podaje. Raczej go to wszystko

nie interesuje, albo nie jest już w stanie tej całej papki przetworzyć. Katarzyna W. jest tak ciekawa właśnie dlatego, że zapewnia jedyny kontakt z rzeczywistością pokoleniu, które wszyscy mają w dupie.

Leming jako człowiek

Obywatel leming, to też człowiek o czym zapominają również jego obrońcy. Znana jest anegdota jak to Tomasz Lis na kolegium nakazał obronę leminga, bo "to on kupuje Newsweeka". Jest targetem, elektoratem, czyli po prostu nie ma swojej osobowości. Nieprawda. Leming nie ma czasu. Gdy dostaje tryliard megabajtów informacji, opinii i medialnego jazgotu, nie chce mu się z tego segregować co ważne, cnotliwe i dobre. Ma ważniejsze sprawy na głowie, dylematy towarzyskie, czy stawiać raczej na środowisko zawodowe, rodzinę, czy też przyjaciół. Komu poświęcić cenne minuty, godziny życia, których wciąż jest za mało.

Do tego jeszcze leming czuje się przez dyspozytariuszy prawdy odrzucony, więc naturalnie łączy się do tych, którzy faktycznie nim gardzą. W każdym społeczeństwie znajdą się jednostki, które pójdą za aktualnie funkcjonującym trendem (czy to odzieżowym, muzycznym czy też politycznym) i obrażanie się na to, a tym bardziej obrażanie leminga, czy próba wciśnięcia go w ręce politycznego oponenta jest błędem niedopuszczalnym dla polityków, mediów, ale też każdego z nas

jako obywatela tej umęczonej Rzeczypospolitej. Jakkolwiek patetycznie by to nie zabrzmiało leming, to dla chrześcijanina brat, o którego starać się trzeba i warto.

Co ma leming do wiatraka?

Pytacie więc, co ma apolityczny leming do Platformy, TVN i Lisa? I co w tym wszystkim robi Hipster Prawica?

Lemingi. Są ludzie, którzy z lubością tak się określają. "Leming" jest tylko opisem zjawiska, pewnej gamy cech, która gdy występuje, sprawia że człowiek wyłącza się z życia publicznego, choć jest święcie przekonany że "wszystko wie, bo czytał dwa tygodniki i oglądał "Fakty". Czyli jednak coś tam słyszał, jednak coś tam wie. Trzeba mu pokazać, że są dwie strony medalu. I poprzez zwykłą, nieskażoną ideologią analizę porównawczą będzie się mógł zorientować co jest grane. To dość proste, ale wymaga wyjścia poza wąski korytarz mejnstrimu. Stąd też lemingu, jeśli uważasz, się za leminga, to dobrze, bo to znak że jesteś na prostej drodze żeby zawrócić ze skarpy

PO pasożytuje na lemingu i go oszukuje. Prawicowa niechęć do leminga więc, kpienie z niego wytwarza paliwo dla tej partii. Największym zagrożeniem dla leminga jest pseudo modernizm, który ukrywa różnego typu sitwy koleżków, a my, gardząc i śmiejąc się z leminga, dostarczamy mu paliwa. Przykładem tego był tekst "Alfabet Leminga". Sam w sobie dowcipny, ale wplątujący nas w źródłowe kłamstwo PO a

więcej – III RP. Czyli że pewne symbole statusu społecznego (samochody, domy, oglądane filmy, czy ciuchy) są determinantami poglądów politycznych. W ten sposób fałszywy modernizm kusi kłamstwem – dostaniecie to tylko u nas. Tak nie jest, i przykładem tego jest Hipster Prawica – wiemy bowiem, gdzie chodzić, jak się ubierać i jak zachowywać. Wiemy jak korzystać, z tego co daje nam miasto i współczesna kultura. I pozostajemy prawicowcami.

Ba, gdzieś w głębi duszy czujemy się prawicowi jeszcze bardziej. Przy naszym kawiarnianym stoliku jest dla was dużo miejsca.

Kochamy cię, lemingu. Jesteś nam bratem.

Hipster Prawica:

Mateusz Matyszkowicz

Wojciech Mucha

Piotr Pałka

Samuel Pereira

Dawid Wildstein

I honorowo:

Leopold Tyrmand

Rebelya.pl

Niezalezna.pl